Cena egzemplarza zagranicą zł 0.20

CENA EGZEMPLARZA 10 GR

Prenumerata miesięczna wraz z odnoszeniem do domu zł 2.50.

Opłata pocztowa opłacona ryczałtem

DEMOKRACI CAŁEJ POLSKI ŁĄCZCIE SIĘ!!!

KRAKOWSKI KURIER PORANNY

Nr 62

Niezależny organ demokratyczny

Rok II

Adres redakcji i administracji: Kraków, ul. Mikołajska 3. Tel. Nr. 164-20. Redaktor przyjmuje w środy od godz. 18-19. Sekretarz redakcji codziennie od godz. 16-18. Redaktor naczelny: B. Rembowski.

Kraków piątek 4 marca 1938 r.

„...Precz z rozbiciem! Precz z rasizmem, który rozbija i osłabia! Precz z ghettem szerokich mas — bo u bram naszych czyha wróg... — Demokratyczny Front — to nie wróg, to nie międzynarodówka komunistyczna czy faszystowska — to siła, to moc, która potężnym wałem legnie u granic Rzeczypospolitej i będzie Ją wiernie strzec."

B. REMBOWSKI.

Zw. Nauczycielstwa Polskiego interweniuje w Sejmie

WARSZAWA tel. — Prezydium Zarządu Głównego Związku Nauczycielstwa Polskiego w okresie rozpraw budżetowych na terenie parlamentu odbyło szereg konferencji z posłami i senatorami, poruszając szereg spraw, związanych z projektami ustaw dotyczących nauki oraz szkolnictwa.

Przedmiotem rozmów były w szczególności projekty ustawy o zespoleniu samorządu szkolnego z terytorialnym oraz projekt zmian pragmatyki nauczycielskiej.

Członkowie prezydium Zarządu Głównego Z. N. P. przedstawili stanowisko Związku w tych sprawach.

—§o§—

Stanowisko Z. N. P. w sprawie likwidacji samorządu terytorialnego

Warszawa tel. — W sprawie ustawy o zespoleniu samorządu szkolnego z samorządem terytorialnym Zw. Nauczycielstwa Polskiego zajął stanowisko za utrzymaniem odrębnego samodzielnego samorządu szkolnego mimo, że nie entuzjazmował się dotychczasowym stanem rzeczy w samorządzie szkolnym.

Z. N. P. obawia się, że stopniowe podporządkowanie spraw szkolnych w zakresie decydującym czynnikom nie szkolnym może sprowadzić zupełne uzależnienie tych spraw od administracji ogólnej.

Ponieważ jednak projekt tej ustawy został już uchwalony z pewnymi zmianami, dokonanymi przez sejmową komisję oświatową, koła nauczycielskie, zorganizowane w Z. N. P. stwierdzają, że, poza zasadniczym stanowiskiem w stosunku do projektu fakt, że tak projekt rządowy jak i komisji sejmowej, nie dają nauczycielstwu możności wybierania członków komisji oświatowych z własne go grona.

Prerogatywą inspektorów szkolnych będzie mianowanie delegatów spośród nauczycielstwa do tych komisji.

Wten sposób zbudowana komisja będzie istotnie czynnikiem fachowym , opiniodawczym z pewnego rodzaju przewagą biurokratyczną.

Związek Lewicy Patriotycznej - partią

Warszawa tel. W związku z stale przewlekającą się sprawą legalizacji Związku Lewicy Patriotycznej, pewne koła tego ugrupowania noszą się z zamiarem przekształcenia Związku ze stowarzyszenia w partię, co nie wymaga żadnych formalności.

Jak nas informują inicjatywa ta znajduje wśród kół współpracowników pracujących z Lewicą Patriotyczną coraz większe uznanie.

—§o§—

Nauczycielstwo w sprawie dodatku mieszkaniowego

Warszawa tel. W ministerstwie Skarbu odbyła się konferencja w której wzięli udział prezes Zarządu Gł. Związku Nauczycielstwa Polskiego, p. Z. Nowicki, oraz przewodniczący wydziału organizacyjnego p. Cz. Wycech, w sprawie dodatku mieszkaniowego dla nauczycieli wiejskich oraz w sprawie dodatków drożyźnianych lokalnych.

Aresztowanie poety Pasternaka

(k) Jak się dowiadujemy, wczoraj został w Krakowie aresztowany znany poeta i satyryk Leon Pasternak.

Aresztowanie nastąpiło w następujących okolicznościach:

Pasternak, który przyjechał ze Lwowa do Krakowa mieszkał od kilku tygodni w Domu Akademickim przy ul. Przemyskiej.

Według oświadczeń jego znajomych, nie zajmował się żadną działalnością polityczną.

Przygotowywał bowiem do druku nowy tom poezji który miał się ukazać w najbliższym czasie.

W ostatnich tygodniach Pasternak był współpracownikiem „Sygnałów" „Szpilek" „Chochoła", drukował w „Nowym Głosie" „Naszej Opinii" i innych pismach.

Wczoraj w godzinach rannych przybyli do mieszkania Pasternaka wywiadowcy policyjni, którzy aresztowali poetę.

Według uzyskanych przez nas w dniu dzisiejszym informacji Pasternak został aresztowany na polecenie władz lwowskich i najprawdopodobniej jeszcze w dniu dzisiejszym zostanie przewieziony do Lwowa.

Wyrażą się przypuszczenie, że aresztowanie Pasternaka pozostaje w związku z napisanym przez niego wierszem satyrycznym umieszczonym w lwowskim tygodniku satyrycznym „Chochoł".

Zwracają uwagę, że przed kilku dniami w warszawskim „ABC". ukazał się artykuł, w którym autor ostro wystąpił przeciwko Pasternakowi, ja ko temu, który we wspomnianym wierszu miał dopuścić się obrazy „Matki—Polki".

Dr. Putek tworzy nowe stronnictwo?

Warszawa tel. — Wykluczony na kongresie Stronnictwa Ludowego b. więzień brzeski dr. Józef Putek nosi się z zamiarem utworzenia nowego Stronnictwa chłopskiego.

W najbliższym czasie ma się ukazać pismo tego nowego Stronnictwa p. t. „Polska Ludowa".

Sąd Okręgowy w Krakowie
Wydział IV Karny
Dnia 23. 2. 1938
Sygn. IV. Pr. 62/38.

Sąd Okręgowy, Wydział IV Karny w Krakowie na posiedzeniu niejawnym w dniu dzisiejszym po wysłuchaniu wniosku Prokuratora Sądu Okręgowego w Krakowie wydał następujące

postanowienie:

1) Zatwierdza się po myśli §§ 489. 493 austr. proc. karn. zarządzoną i wykonaną przez Starostwo Grodzkie w Krakowie dnia 16 lutego 1938 konfiskatę czasopisma „Krakowski Kurier Poranny" Nr. 45 z 15. II. 1938 z powodu treści:

1) artykułu zamieszczonego na stronie 1 pt. Za kurtyną kryzysu w klubie Ozonu" w ustępie od słów „po ustąpieniu" do słów „nawet dla laborantów" albowiem treść tych ustępów zawiera znamiana wyst z art. 170 i 127 kk.

2) artykułu zamieszczonego na stronie 2 pt. „Gen. Żeligowski znowu przedmiotem ataków" w ustępie od słów „OZN od którego" do słów „przeciwny efekt" od słów „Obecny stan rzeczy" do słów" obywatelstwa polskiego" — albowiem treść tych ustępów zawiera wyst. z art. 170 i 127 kk.

2) Zakazuje się dalszego rozszerzania skonfiskowanej treści powyższego artykułu a zakaz ten ma być ogłoszony w przepisanej formie w najbliższym numerze czasopisma „Krakowski Kurier Poranny" i w Dzienniku Urzędowym.

3) Cały nakład skonfiskowanego druku ma być zniszczony.

Na oryginale właściwe podpisy. Za zgodność: Kierownik Sekretariatu (podpis nieczytelny.)

Sensacyjna sprawa sądowa

Warszawa tel. — Akademicka Bratnia Pomoc Studentów U. J. P. wystąpiła na drogę sądową o zniesławienie przeciwko redaktorowi odpowiedzialnemu „Akademika".

W piśmie tym ukazał się artykuł w którym zarzucano Akademickiej Bratniej Pomocy działalność komunistyczną.

Artykuł ten jest jednym z fragmentów walki prawicy akademickiej z Akademicką Bratnią Pomocą.

Stajenka Augiasza

Cywilizacja — to na dobrą sprawę subtelność. A subtelność, nawet w życiu publicznym — rzecz ważna!

Sprawa A.

Słuchających radia — a takich mamy w Polsce setki tysięcy — prześladuje od pamiętnych czasów powstania głośników i rozgłośni polskiej, audycja, nadawana w pewnych dniach i o pewnej porze, zatytułowana: „Koncert życzeń".

Audycja ta należy do tej samej kategorii okropności radiofonicznych, jaką „Wiadomości Literackie" w piśmiennictwie umieściły w „Camera obscura".

Jest to pewnego rodzaju „chwila katorgi słuchowej". Bo proszę zważyć. Spikerka wyjękiwuje listę nazwisk ludzi — okrutny tasiemiec — którzy sobie wzajemnie wyrażają czułości, najzupełniej dla wszystkich nie zainteresowanych słuchaczy obojętnie.

Chciałbym koniecznie dowiedzieć się, dlaczego np. zacna rodzina p. Fikalskich w Myszkowicach, ma koniecznie słyszeć, że Frymcia Rejwach, życzy Beńkowi Apfelszwarcowi z Rejowca Lubelskiego powodzenia i tego, co to on już wie — lub p. Kordula Ipsińska z Świnic Warckich, dziękuje miłemu p. Pafnucemu Ramtadrackiemu z Włostowa za kwiaty i spojrzenie, keóre nie uszło jej czujnej uwagi?!

Lub dlaczego p. radca Dolewa z Raby Wyżnej, ma bezwarunkowo się dowiedzieć, że Moniek. Rajka, Majka i Srulek, życzą kochanej Guści dużo pieniędzy z okazji zaręczyn z p. Arle Pipserem — o Zbyszek, Danusia i Jagienka w dniu srebrnego wesela mamusi i tatusiowi zasyłają u śmiechy, życzenia i trochę dobrej wiejskiej kiełbasy?

Czy to wszystko dlatego, ażeby po dziesięciu długich minutach stękania tych bardzo czasem dziwnych imion i nazwisk, usłyczeć płytę gramofonową, którą najchętniej palnęłoby się o piec, ze względu na jej wartość artystyczną?

Czyż ci wszyscy, recytowani przez spikerkę, nie obeszliby się bez tej radioparady, otrzymując w zamian widokówki lub telegramy ozdobne?

Tkwi w tej formie jakiś snobizm, prowincjonalizm o wysokim ciężarze gatunkowym — głupota!

Przecież gratulanci wiedzą, że osoby, o które im w danej chwili idzie, nie wysiadują o każdej porze dnia przy swoich odbiornikach radiowych (o ile je w ogóle posiadają), chcąc im zatym urządzić ten wielki festyn z wywołaniem nazwiska i adresu przez radio, muszą ich wprzód awizować. Czy nie byłoby wskazanym, aby z tym awizowaniem załatwiali i wszystkie inne czułości, nie narażając setek tysięcy słuchaczy na katorgę słuchowiskową?

Byłbym bardzo wdzięcznym kierownictwu Polskiego Radia za informacje, w czyim interesie się to wszystko odbywa — czy radiosłuchaczy, czy też Polskiego Radia?

Sprawa B.

Istnieją wdzięczni pacjenci, którzy mają konieczną i nieodpartą potrzebę, wyrażać swoją wdzięczność lekarzowi, drukowanymi w pismach codziennych podziękowaniami.

Każdy człowiek, czytający przypadkiem takie podziękowanie, przede wszystkim źle myśli o danym lekarzu, posądzając go (niesłusznie) o współudział w tej taniej reklamie.

Mam to przeświadczenie, że tą drogą pacjentów się nie zyskuje, a raczej traci. W każdym razie samej medycynie, tym systemem reklamy wyrządza się krzywdę, stawiając ją w jednym rzędzie z pokątnym handlem.

Istnieją podziękowania wręcz makabryczne. Dziękuje np. ktoś lekarzowi, że gorliwie opiekował się „zmarłym" — trudno więc zróżnickować w takim podziękowaniu, czy zachwala się dobrą medycynę danego lekarza, czy też poleca go tym wszystkim, którzy też chcą opłakiwać kogoś najbliższego!

W każdym razie łatwo stwierdzić, że podziękowań takich, wystylizowanych publicznie profesorom medycyny, jest ogromnie mało. Widocznie profesorowie ostro sobie ten rodzaj wdzięczności u swoich bardzo licznych pacjentów zastrzegają, mając na względzie nie tylko swoją, ale również i medycyny sławę.

Od redakcji dzienników nie oczeku ję w tej sprawie wyjaśnień.

Sprawa C.

Są dzienniki, które pasjami zamieszczają zawiadomienia o zaręczynach i zaślubinach jakichś w życiu publicznym nie znanych ludzi. Każde takie zawiadomienie uzupełnione jest uwagą, że osobnych zawiadomień się nie wysyła!

I tutaj narzuca się myśl, co to obchodzi dziesiątki tysięcy czytelników? Czyż ten szczęśliwy nowożeniec z Chrzanowa, który pobrał się z panną z Bobowy, wobec tak radosnego wydarzenia w jego życiu, nie może zafundować kilkadziesiąt zamówień, ofrankować je tanio i pchnąć pod znane strzechy?

Czy jego szczęście i radość polegać muszą koniecznie na ogłoszeniu związanych nazwisk w gazecie? Czy na wiadomość o tym niezwykłym wydarzeniu, poza szczupłym gronem znajomych i wtajemniczonych, ocze kuje aż cała gmina, wyznająca dany dziennik?

I w tej sprawie rezygnuję z wyjaśnień ze strony redakcji danych dzienników — chociaż najłatwiej rozumiem stanowisko pism, poświęconych sprawie kojarzenia miłości i t. p. małżeństw.

Ponieważ nasza domorosła Stajenka Augiasza takich problemików, wymagających interwencji Publicznej Komisji Odczyszczań Niesubtelności Społecznych, ma pokaźniejszą ilość pozwolę sobie od czasu do czasu tej PT. Komisji służyć materiałem do badań.

Argus.

JAKIE ZMIANY ZASZŁY

we władzach Stron. Ludowego

O ile do N. K. W. Stronnictwa Ludowego na 12 członków weszło tylko trzech nowych, a mianowicie ks. Panaś (Lwów), Witek (Tarnów), Król (Łowicz) w miejsce chorego b. posła Bobka, oraz nie wybranych pp. Reka i Bogusławskiego, o tyle poważniejsze zmiany nastąpiły w składzie Rady Naczelnej. Z poprzedniego składu Rady Naczelnej nie weszli m. in. inż. Bryl,, b. poseł Krysa, mec. Kuncewicz, b. poseł Krzciuk, hr. Lasocki. Miłkowski, dr. Mamak, dr. Marchlewski, Lutyk, b. poseł Madejczyk, dr. Putek, b. poseł Reguła, Regiec (b. prezes powiatu Tarnów (mgr. Rek) aplikant w kancelarii mec. Gralińskiego) Stojek, Świetlik (czołowi działacze „Wici"), mec. Woner, b. poseł Widota, b. poseł Łoś, b. poseł Juźwik. — Ogółem z poprzedniego składu nie weszło do nowej Rady 48 członków. Z wyżej wymienionych przesunięto pp. Stojka, Reka, Łosia i Juźwika na zastępców, hr. Lasockiego, Kuncewicza do sądu partyjnego, p. Bogusławskiego do Głównej Komisji Rewizyjnej.

Z nowowybranych działaczy, którzy weszli w skład Rady Naczelnej, należy wymienić pp. prezesa Rataja, St. Thugutta, prof. Świętochowskiego mgr. Ścigalskiego, Niećki (kierownika organ. „Wici"), prof. Piekałkiewicza, red. Bielenina, b. min. Wójcika, prezesa pow. warszawskiego Kasperlika, prezesów powiatowych z Małopolski: Banię, Martykę, Książkę, Syrka, Gajocha (Kraków), Zarembę (Trembowla), Moskała (Kałusz), Głowacza (Przemyśl) dr Tabisza (Lwów b. posła Pasickiego (Rudki), Sapytę (Zborów), red. „Gazety Grudziądzkiej Kulerskiego, kapitana w st. spocz. Schramma, wiceprezesa Słysza (który odczytywał rezolucję nowosielecką), wiceprezesa z Jarosławia Kasprzaka, (sądzonego razem z hr. Drohojowskim), z młodych działaczy Kojdera (Przeworsk), Ziembę (Rzeszów), Myszaka (Lublin), Poniecklego (Kielce). Weszła również profesorowa Kotowa, jako przewodnicząca sekcji kobiet.

Terytorialnie przedstawia się skład Rady Naczelnej nast.: Małopolska i Śląsk 47 członków, Warszawa i województwo warszawskie 22, kieleckie 8, łódzkie 7, lubelskie i poznańskie po 6, białostockie 2, wileńskie i pomorskie 1, (woj. wileńskie po raz pierwszy).

—S-S—

Premiowanie książeczek oszczędnościowych P. K. O.

Dnia 28 lutego 1938 r. odbyło się w PKO. pierwsze publiczne premiowanie na wkłady oszczędnościowe premiowane serii V-ej grupy B.

W premiowaniu brały udział książeczki, na które wniesiono wszystkie wkładki za ubiegły kwartał w terminie do dnia 31 stycznia 1938 r.

Premie po zł. 500 padły na n-ry: 601606 617494 618806.

Premie po zł. 250 padły na n-ry:

601762 602375 602377 604331 607939
609640 612075 618250 619321 621518
625877 628865 632788 637486 637701

Premie po zł. 100 padły na n-ry:

601533 601875 602364 602733 602907
603663 603494 604074 604528 604573
605731 605768 606753 606761 607017
607144 607811 609425 609687 609939
611394 611719 611754 611955 613382
613883 614248 614703 619019 619087
619702 620371 620818 622209 622947
623780 627117 627117 627301 627735
627870 628361 629377 630951 632800
633624 633709 634628 635362 635670
636444 636662 637461 637520.

Premie po zł. 50.— padły na n-ry:

600094 600107 600450 600682 600825
601000 601433 601588 601629 602015
602290 602563 602579 602744 602955
603219 604342 604422 604827 605027
605027 605651 607008 607094 607427
607697 607822 608295 608549 609111
609174 609516 609669 610217 610408
610479 610942 610993 611276 611629
611800 611816 612242 612248 612530
612605 612773 612815 612883 612933
613067 613168 613168 613495 613614
613478 613974 614097 614420 614443
614838 615944 616049 616056 616100
616580 616829 617015 617153 617384
617451 618292 618302 618704 618988
619552 621035 621221 621302 621460
621636 622627 622665 622833 623121
623311 623435 623523 623529 623879
624010 624015 624134 625404 625683
625819 625897 625949 626510 626737
626790 626976 627627 627763 627831
628011 628151 628776 629455 629672
630028 630426 630775 631093 631319
631434 631498 631507 632129 632158
632269 632332 632531 632669 632834
632869 632873 633189 633310 633423
633770 633985 634435 634599 634689
634732 634854 634995 635370 635594
635955 637002 637658 637712.

Ogółem padło 214 premii na sumę zł. 17.750.

O wylosowanych premiach właściciele książeczek są powiadomieni listownie.

Należy zaznaczyć, że zasadą wkładów oszczędnościowych premiowanych serii V-tej jest stały wzrost liczby premij w miarę wzrastania wkładów na książeczce, przy czym po otrzymaniu premii książeczki na tracą swej wartości, lecz nadal biorą udział w następnych premiowaniach, pod warunkiem regularnego opłacania dalszych wkładek.

—S-S—

Chrzanów będzie budował Latila?

Chrzanów (tel.) Komunikują ze źródeł dobrze poinformowanych, że Chrzanowska Fabryka Lokomotyw, ma bardzo duże szanse na uzyskanie koncesji na „wyrób i montaż" ciągników i samochodów ciężarowych typu Blum - Latil.

Ciągniki te o starej konstrukcji, otrzymały ostatnio silnik wysokoprężny typu Gardner'a.

Oprócz ciągnika Latil produkuje m .in.: podwozie autobusowe z kierownicą obok silnika (25 miejsc) i rozwiązaniu klasycznym, 3-osobowe podwozie 12-tonowe ze 100-konnym silnikiem, wysokoprężnym i jednej osi pędnej.

Podobno Latil nabył również ostatnio licencję na wyrób silników niemieckich...

REJESTRACJA UBEZPIECZONYCH

Celem zaspokojenia roszczeń z umów ubezpieczenia do upadłego ubezpieczeń „Allgemeene Maatschappij van Levensverzekering en Liffrente' w Amsterdamie minister skarbu zarządził rejestrację roszczeń z umów ubezpieczenia, zawrtych ze wspomnianym wyżej holenderskim zakładem ubezpieczeń, który do roku 1921 rozwijał działalność na terenie Małopolski i Śląska Cieszyńskiego.

Jako nieprzekraczalny termin do zgłaszania roszczeń, został ustalony dzień 18 sierpnia 1938 r. Niezgłoszenie w tym terminie, powoduje utratę roszczenia.

Rejestrację przeprowadza Państwowy Urząd Kontroli Ubezpieczeń.

A. B. C. do wiadomości

Brzozowski o endecji

„Jest to stronnictwo społecznie reakcyjne".

O jakim to stronnictwie mowa? i kto te słowa wypowiedział?

Odpowiedź prosta:

Rzecz jasna, że stronnictwem reakcyjnym, w wysokim stopniu szkodliwym jest Stronnictwo Narodowo-Demokratyczne, krótko: endecja.

Odpowiedź na drugie pytanie jest następująca: jeden z najznakomitszych krytyków polskich Stanisław Brzozowski w powyżej podany sposób scharakteryzował endecję.

* * *

Przypadek zrządził, że przeglądając oenerowski „ABC.", zauważyłem na pierwszej stronie tego dziennika w miejscu, w którym zwykle podawane są w cytatach przeróżne mądrości, również cytat z pism Brzozowskiego.

Byłem tym zaskoczony. Jakto — pomyślałem sobie — między wielkiego maga Zaleskiego, księdza Trzeciaka, a rzekomymi Protokułami Mędrców Sjonu, „ABC" wpakowało Brzozowskiego?

Początkowo nie wierzyłem, no, ale w kilka godzin później przekonałem się dowodnie, że jednak „ABC". skorzystało z twórczości tego Brzozowskiego, który tak kapitalnie ocenił rolę przodków duchowych — dzisiejszej endecji.

Sądzę, że autorytetu Brzozowskiego w tym wypadku endecja nie zakwestionuje, gdyż przecież dopiero niedawno — przed kilku tygodniami — czytaliśmy rozstrzelonym drukiem, „czarno na białym", że Brzozowski imieniem Stanisław miał takie, a takie w danej kwestii zdanie...

A zdanie Brzozowskiego nie było opatrzone żadnym komentarzem...

Przypadek również zrządził, że wówczas zajęty byłem cudowną lekturą — wertowaniem roczników świetnej Feldmanowskiej „Krytyki". Otóż w zeszycie III-cim z marca 1905 roku znajdujemy artykuł Brzozowskiego pt. „Odbywa się osobliwy sąd". Uwagi Brzozowskiego są niezwykle cenne i nic nie straciły na aktualności...

„Rzadko można znaleźć grupę ludzi — pisze Brzozowski — zrzeszonych w imię jakichś wspólnych ideałów społecznych, która byłaby pod względem umysłowym i duchowym tak bezwzględnie nie produkcyjną... Stronnictwo Narodowo - Demokratyczne pozostawiając po sobie pod względem narodowo - społecznym tę smutną pamięć, iż bałamuciło opinię publiczną w chwili dla niej najważniejszej — nie będzie miało na swoje usprawiedliwienie żadnego dorobku umysłowo - kulturalnego...

Stronnictwo Narodowo - Demokratyczne wydaje społeczeństwu polskie mu jaknajsmutniejsze świadectwo. Tylko w okresie ostatecznego upadku ducha, zaniku myśli krytycznej i tylko w społeczeństwie ciemnym tego rodzaju „donkiszoteria" cynizmu mogła powstać, rozwinąć się, być traktowana poważnie i spowodować tragiczne następstwa...."

Sztandarowym mężem endecji jest Roman Dmowski...

Interesującym więc będzie, co tak wnikliwy krytyk, jakim jest bezsprzecznie Brzozowski sądził o książkach Dmowskiego. Posłuchajmy:

„U nas, gdy społecznie ślad stańczyków już zaginie, ich prace z historii polskiej będą gorliwie i z korzyścią studiowane.

Po stronnictwie Narodowo - Demokratycznym nie pozostanie pod tym względem nic. Książki p. Dmowskiego i Studnickiego, broszurka p. Z. Balickiego nie wytrzymają porównania nawet z produktami współczesnego nacjonalizmu francuskiego..."

* * *

Endecja za czasów Brzozowskiego była bardzo szkodliwą, ale nie była ani w setnej części taką, jaką jest dzisiaj. Obecnie każdy, kto nie ulega demagogicznym hasłom zapożyczonym od mistrza Rosenberga, kto chce widzieć Polskę rządną i sprawiedliwą, zdaje sobie sprawę, że endecja, to najniebezpieczniejszy wróg, który wytrwale podminowuje i anarchizuje stosunki polskie. Endecja — to wróg nr. 1.

Wyobraźmy sobie, jakby też Brzozowski, gdyby dziś żył, zareagował na wyczyny endeckie w rodzaju pogromów, wydłubywania oczu starcom scyzorykami, polewania dzieci naftą, następnie podpalania i t. p. i t. p.

K. M.

Katastrofalny stan
kolejnictwa w Sowietach

Prasa sowiecka donosi, że stan kolejnictwa w Rosji Sowieckiej przed stawia się ostatnio wprost katastrofalnie. Tabor kolejowy znajduje się w stanie nie do użycia, stąd ustawiczne opóźnienia, zastój w ruchu, katastrofy.

Obsługa techniczna linii składa się z ludzi niedostatecznie wykwalifikowanych. Dyżurni ruchu nie spełniają swoich obowiązków, ulegają przekupstwom, dlatego też wysłanie produktów rolnych odbywa się nieregularnie i ulega zepsuciu.

Naprzykład do stalinradzkiego kombinatu zamiast 64 wagonów, celem załadowania nasion, dostarczono tylko 6.

Nie jest to wypadek odosobniony, jak stwierdza prasa sowiecka. Parowozy z fabryk przychodzą z defektami, po kilku dniach bywają już wycofywane i kierowane z powrotem do remontu.

Oświetlenie i opalanie wagonów należy do rzadkości, z wyjątkiem t. zw. reprezentacyjnych linij i pociągów, którymi wozi się cudzoziemców. Prasa nawołuje do szybkiej sanacji panujących stosunków, gdyż wywołać to może fatalne skutki w przyszłości.

Tu wyciąć.

W wirze świata

— Skazany w procesie przytyckim na 5 i pół lat więzienia I. Frydman został zwolniony z więzienia do czasu rozprawy apelacyjnej, która odbędzie się wkrótce w Lublinie.

—

— Starostwo radomskie ukarało 700 kupców grzywnami od 20 do 300 zł. za zamknięcie sklepów na znak protestu — przeciw ghettu ławkowemu. Sąd okr. zmniejszył kary od 10—30 zł.

—

— Spodziewane jest wydane ustawy w sprawie sądów honorowych. Ustawa ta zabroni urządzania pojedynków.

—

— Pod Warszawą aresztowano Wincentego Płatka który powracającym ze szkół dziewczętom obcinał nożyczkami warkocze.

—

— 448 —

cety — był to ksiądz Barycka, w którego żywych oczach migotały ogniki złych pobłysków.

Wolny krokiem, podniósłszy hardo głowę, posuwał się cichutko, jak widmo ku tronowi królewskiemu.

Król, spokojny, nawet z dobrotliwym uśmieszkiem na ustach, siedzi na tronie swych przodków, a z postawy, rysów twarzy i ruchów dostrzeżesz, że to król - ojciec i opiekun, spadkobierca wielkich i wzniosłych tradycyj swych ojców i dziadów, tradycji uszlachetnianej jeszcze każdym słowem, każdym czynem. Siedzi spokojnie i czeka....

Na tle wspaniałej sali tronowej jakżesz dziwnie odbija się wychudła, pożółkła, złośliwością skrzywiona twarz Baryczki — dopiero na tym tle właśnie zarysowuje się dokładnie odstręczająca ta sylweta:

Trzymając w ręce, duży srebrny krucyfiks podniesiony do wysokości czoła, zbliża się do tronu, a stanąwszy tuż przed stopami lekko kłoni głowę, w kótej, gdy znowu wyprostował, spostrzec można głęboko osadzone oczy z błyskami nienawiści i zawziętości. Małe te oczy poruszają się niespokojnie i nerwowo, zwiastując przykry przebieg audycji.

— Co cię sprowadza do stopni mego tronu ojcze Baryczko? — pyta spokojnie Kazimierz.

Koścista, wychudła, twarz Baryczki, zapala się nagle lekkim rumieńcem, chrząknął, odkaszlał głęboko i przemówił:

— 445 —

— Owszem, mów... żadnej twej prośbie nie odmówie, bo wiem, że o rzeczy dobre i szlachetne tylko prosisz. Więc czego sobie życzysz?...

— Proszę cię królu i panie, daruj życie Gaworkowi, który mnie więził swego czasu w lasach Podborza.

Czy ja go skazywałem na śmierć, bym go miał ułaskawiać? — odrzekł zdziwiony, nie wiedząc o co właściwie chodzi.

Wiesz przecie ukochana, że w owym czasie, wydałem rozkaz wydalenia go z Opoczna. Żadnej innej kary na niego nie nadładałem.

— Tak, królu, wiem o tym, ale i ty wiesz że sprowadzono go potem do miasta wraz z jego ojcem Wiaduchem — ukrywał się w pobliżu miasteczka przez dłuższy czas aż... w dniu mego wyjazdu z Opoczna, opuścił kryjówkę... i.... — głos w tym miejscu opowiadania, uwiązgł jej w gardle, nie mogła dalej mówić.

— No... no... i cóż takiego się stało, gdy Goworek opuścił swą kryjówkę?....

Milczała.

— Czemu milczysz kochanie?

— Przebacz mu Panie!... uczynił... uczynił to przecie....

— Co uczynił i z jakich pobudek?....

— Uczynił to z wielkiej miłości, stratę której nie mógł przeboleć....

Halifaxy w polityce angielskiej

To właśnie jest charakterystyczne dla stosunków angielskich, że tam politykę, także zagraniczną, robią amatorzy. Fachowców na ławie ministerialnej niema. Biorąc tylko politykę zagraniczną, można stwierdzić, że już w ostatnich powojennych latach na czele tego resortu stali sami amatorzy. Lloyd George jako premier sam robił politykę zagraniczną, którą nigdy przedtem nie zajmował się. Byli ministrowie spraw zagr. Hoare, Eden, teraz Halifax — żaden nie uczył się dyplomacji, żaden nie zajmował poprzednio stanowiska ambasadora, niektórzy z nich nie znali nawet języka dyplomatycznego t. j. francuskiego.

A mimo to angielska polityka zagraniczna przy i mimo wszystkich swych błędów potrafiła utrzymać się przy swej, wciąż zmieniającej się linii. Polityka ta nie zmieniła się zasadniczo od kilkuset lat. Zasadniczą je jpodstawą jest: uwolnić Angilę od groźnej konkurencji na morzu. W myśl tej zasady Anglia po kolei pokonała Hiszpanię, Holandię, Francję, ostatnio Niemcy, gdy te szaloną rozbudową swej floty zagrażały panowaniu Anglii nad morzem.

Dlaczego tak się dzieje skąd ta stałość przy utrzymaniu linii? Prosta rzecz, ponieważ polityki zagranicznej nie robi właściwie ani premier, ani nominalny minister, lecz tzw. stały pod sekretarz stanu tj. stary fachowy urzędnik, który na dyplomacji zęby zjadł. Taki stały podsekretarz stanu prowadzi politykę, minister zaś i parlamentarni podsekretarze stanu są tylko dekoracją, narzędziami do przemawiania w jednej czy drugiej Izbie.

Takimi stałymi podsekretarzami stanu byli przed wojną potężny Nicolson, który jest właściwym twórcą przymierza angielsko - francuskiego, takim był ostatnio Vansistart, usunięty w cień, gdyż zanadto górował nad swym ministrem. I obecnie pod nominatem lordem Halifaxem nie będzie inaczej. Będzie przemawiał w Izbie lordów, gdyż jako nie-poseł w Izbie gmin przemawiać nie może i będzie przewodniczył na bankietach i na konferencjach, politykę będzie robił stały podsekretarz stanu ze swymi urzędnikami. **F**

PIERWSZE POKŁOSIE

Z uczuciem niejakiego rozbawienia czytam sprawozdania, wrażenie i oceny w pewnej części prasy o Kongresie krakowskim Stronnistwa Ludowego.

Robi to wszystko wrażenie jakiegoś gorączkowego, nerwowego, prawie histerycznego, szastania się i zapewniania siebie samych i własnych czytelników:

ależ broń Panie Boże, — uwierzcie nam; ludowcy wcale nie chą współpracy z P. P. S.; ludowcy odrzucili „umizgi" P. P. S.; ani im to w głowie: nic podobnego; nie! nie nie! ani z bliska; P. P. S. jest głęboko zawiedziona; uwierzcie nam!

* * *

Moi panowie, gdybym chciał być człowiekiem źle wychowanym tobym napisał poprostu:

DAJCIE NAM ŚWIĘTY SPOKÓJ, i nam — polskiemu ruchowi socjalistycznemu ludowemu. My — i jedni i drudzy — damy już sobie sami radę. Kiedyś ze strony Stronnictwa Ludowego — napisano kilka słów prawdy o

„KIBICACH" NIEPROSZONYCH I NIEDZIĘKOWANYCH.

„Kibic" — to taka figura, która stoi za plecyma, grających w karty i ciągle im coś doradza i ciągle coś krytykuje, najczęściej bez sensu bez ładu i bez składu.

Otóż moi panowie, ruch ludowy i ruch socjalistyczny — my wogóle żadnej „gry" między sobą nie uprawiamy.

I dlatego „kibice" są tu elementem najzupełniej zbytecznym. WIELKIE RUCHY MASOWE nigdy nie „umizgają się" do siebie wzajemnie „Umizgi" są specjalnością „polityków" kawiarniano - kanapowych.

Dla ruchu ludowego i dla nas polskiego ruchu socjalistycznego rzeczy istotne leżą w płaszczyźnie nie „umizgów", tylko w płaszczyźnie ustalenia wzajemnego, czy mamy istotnie

„WSPÓLNY SZMAT DROGI"?

Kongres radomski P. P. S. powiedział:

TAK! MAMY!

Kongres Krakowski Str. Ludowego powiedział innemi słowami ale W TREŚCI tak samo:

TAK! MAMY!

Bo to jest PRAWDA HISTORYCZNA. Istnieje realnie ten „wspólny szmat drogi". WYRASTA ON Z POTRZEB I Z DĄŻEŃ MAS. Nic na to nie poradzą... „intepretacje kibiców"

M. NIEDZIAŁKOWSKI.
(„Robotnik).

Robotnicy za niepodległością Austrii

Na konferencji metalowców we Wiedniu przemówił do zebranych robotników sekretrz stanu Watzek, nawołując świat robotniczy do współpracy dla obrony niepodległości Austrii w ramach istniejących reprezentacji robotniczych stanowych

Na zgromadzeniu robotników przemysłu drzewnego oświadczył prezes związku zawodowego Staud, że robotnicy stoją zwarcie za kanclerzem Schuschniggiem.

W odpowiedzi na demonstrację narodowych „socjalistów" w Leoben które się zakończyły wywieszeniem chorągwi hitlerowskiej. na tamtejszym starostwie przybyło do Leoben 10.000 robotników z sąsiedniej miejscowości przemysłowych którzy demonstrowali przeciw narodowym „socjalistom" i za niepodległością Austrii.

—Šoš—

Krwawe wybory w Egipcie

Kampania wyborcza w Egipcie rozpoczęła się odrazu bardzo gwałtownie.

W szeregu miejscowości doszło do krwawych starć pomiędzy zwolennikami rozmaitych kandydatów.

Kilkadziesiąt osób raniono. Wiele osób aresztowano.

Szanse, jakie daje stronnictwom rządowym ich współudział w administracji państwowej, równoważy w znacznym stopniu wypróbowana organizacja i tradycyjne wpływy przeciwników gabinetu — Wafdystów b. premiera Nachasa Paszy.

Gdyby Rząd nie uzyskał większości, można oczekiwać, że parlament będzie ponownie rozwiązany, a wówczas premierostwo obejmie Aali Mahi Pasza, obecny szef gabinetu królewskiego.

„Gen. Miller i Skoblin są w Rosji?"

Onegdaj popołudniu pomiędzy godziną 15 a 20 odbyła się konfrontacja generałowej Millerowej z panią Skoblinową.

Adwokat pani Millerowej starał się dowieść, że pani Skoblinowa usiłowała stworzyć dla siebie alibi na dzień zniknięcia gen. Millera.

Pani Skoblinowa oświadczyła:

„Przysięgam przed Bogiem i przed ludźmi, że nic w tej sprawie nie wiem.

Oczerniono mnie, ale nie boję się niczego.

Nie mogę powiedzieć tego, czego nie wiem".

Przy końcu konfrontacji p. Skoblinowa prosiła o zezwolenie pozostania sam na sam z panią Millerową, której oświadczyła, że zarówno gen. Miller, jak i Skoblin znajdują się w Rosji.

TU WYCIĄĆ

— 446 —

— No ale cóż takiego uczynił?.... powiedz śmiało.

— Ukrył w fałdach swego płaszcza, ostry,, śmierć niosący kindżał, którym chciał pozbawić mnie życia....

— Co mówisz?! — krzyknął Kazimierz, zrywając się z fotelu.

— Został jednak na czas ubezwładniony... ocalałam.... Teraz....

— No i co teraz? mów spiesznie!

— Teraz starosta zasądzi go na utratę głowy, bo tak przewiduje prawo.

— Więc on... ośmielił się...

— Wybacz mu panie....

— Morderca.... zbir!...

— Ułaskaw go królu!

— Prawu stanie się zadość!

— Daruj mu królu, jak ja mu darowałam...

— Zasłużył na topór katowski... prawo...

— Błagam cię panie... on oszalał...

Kazimierz podszedłszy do otwartego na ścieżaj okna, zwrócił swój iskrami gniewu i oburzenia wzrok hen ku sinej wstędze, wolniutko, z majestatem płynącej Wisły, posuwał się myślami wraz z jej nurtem dalej i dalej, usta zaczęły mu nerwowo drżeć, palce wbijały się silniej i silniej w ciężko dyszącą potężną pierś, czoło wolno zaczęło się rozchmurzać aż wreszcie i złagodniały oczy, po policzkach potoczyły się dwie wielkie łzy.

— 447 —

Podszedł wolno, ociężałym krokiem ku Esterce, ujął kruczą jej głowę w drżące jeszcze ręce, przytulił rozgorączkowane wargi do jej ust, całował śnieżnobiałą szyję, wysokie czoło, ciężarne sploty warkoczy.

— Błagasz o łaskę dla człowieka, który chciał cię zabić?... Prosisz o litość, gdy on nie miał litości w sercu... Drogą, tem droższą mi jesteś, że tak szlachetne masz serduszko, ale... ale pamiętaj Ester i szlachetność ma swoje granice... nie wolno tak czynić....

Urwał, nie dokończywszy zdania, bo w tej właśnie chwili skrzypnęły drzwi i do komnaty wszedł marszałek dworu i oddawszy niski ukłon wytłumaczył tak nagłe wejście:

— Wasza Królewska Mość! przybył ksiądz Baryczka... Czy mógłby go Wasza Królewska Mość przyjąć?...

— Wprowadzić go do sali tronowej, rozkazał stalowym. zimnym głosem.

* * *

Król zasiadł na tronie, tuż obok niego stanął ulubieniec jego i przyjaciel Kochan Rawa.

Cicha, bezszelestnie rozsunęła się ciężka, purpurowa kotara, z za której wyłoniła się sylwetka wysokiego, wychudzonego, o niemiłym wyrazie twarzy as-

— Groźny pożar wybuchł w warsztatach kolejowych w Monachium. Kilka osób jest rannych.

—

Terroryści w Palestynie zamordowali Żyda z Polski Abrahama Goldszlaga.

—

— Anglia zamierza ogłosić „Białą księgę" dotyczącą planów zbrojeń.

—

— W Stanach Zjednoczonych grasuje obecnie silna epidemia odry. Zanotowano 37 tysięcy zachorowań.

—

— Stan zdrowia gen. Pershinga głównodowodzącego wojsk USA. w czasie wojny uległ poprawie.

—

— Dotychczasowy Wysoki Komisarz Palestyny Sir Wauchope opuścił kraj.

—

MARZEC.
4
Piątek

WAŻNE NUMERY TELEFONICZNE

Straż ogniowa 121-11.
Zegarynka 98.
Poczt. biuro siec. 158-60
Centr. międzym. 97.
Informator telef. 157-00
Biuro napr. telef. 150-59
Informator kol. 121-08
Centr. gazowni 152-05
Centr. elektr. 150-70
Centr. wodociąg. 121-99
Pogotowie rat. 11111.

KALENDARZ RZYM.-KATOLICKI

Czwartek: Kunegundy.
Piątek:Kazimierza.

Teatr-kino

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO

Dziś w czwartek — po cenach zniżonych, „Sen wujaszka" utwór T. Dostojewskiego, w reżyserii W. Radulskiego, w premierowej obsadzie z J. Karbowskim w roli głównej.

W piątek komedia muzyczna „Czemu kłamiesz najdroższa" w reżyserii W. Radulskiego.

Plan przedstawień:

Czwartek: „Sen wujaszka".
Piątek: „Czemu kłamiesz najdroższe"
Sobota: „W małym domku".

REPERTUAR KIN:

ADRIA: „Pościg za kawalerem" i „Bohaterowie morza".
APOLLO: „Romans szulera"
ATLANTIC: „Yoshiyara" i „Panna Piotruś"
BAGATELA: „Gwiazda Riviery" oraz rewia „Wesołe koszary".
DOM ŻOŁNIERZA: „Znachor"
L. O. P. P.: „Bohaterowie morza"
MUZEUM: „Rok 2.00
PROMIEŃ: „Muzyka dla ciebie"
STELLA: Ułani z powstania listopadowego „Ku wolności".
SZTUKA: „Książę X"
UCIECHA: Michał Stogow (Anton Walbrook)
WANDA: „Zatańczmy"
Fotoplastikon ul. Szczepańska 5. Austria.
TEATR ARTYSTOW „CRITOT":
We wtorki i piątki „Wyzwolenie" Wyspiańskiego (I i III część).

Radio

Piątek, 4 marca

11.15 Na dworze króla Zygmunta słuchowisko w opr. Marii Dynowskiej 11.40 Muzyka 13.45 Muzyka 14.50 Muzyka 15.45 Pięć wróbli w jednym pudle opow. Teodozji Lisiewicz dla dzieci 16.15 Koncert rozrywkowy 17 Urszulanki na Polesiu pogadankę wygł. Marka Ledóchowska 17.15 Szlakiem rozśpiewanej włóczęgi piosenki amerykańskiego Trampa 18.15 Recit. śpiew. 18.40 Skrzynka ogólna 19 Theatrum Sancti Casimiri aud. w opr. P. Śledziewskiego 19.30 Piosenki w wyk. „Piątki Poznańskiej 20 Z Filharmonii Warszawskiej: koncert symfoniczny 23 Muzyka.

Kraków do wieczora...

SENSACYJNA ROZPRAWA

przeciwko biegłym sądowym

Na dzień dzisiejszy rozpisana została na wokandzie sądu okręgowego w Krakowie rozprawa przeciwko Sz. Sandhausowi i Janowi Wilkowi, dwu biegłym sądowym.

Obaj biegli oskarżeni zostali o niezgodne z rzeczywistością orzeczenia w głośnej sprawie asekuracyjnej Eugeniusza Reicherta.

Sprawa przedstawia się następująco:

Eugeniusz Reichert właściciel składu meblowego wniósł w kwietniu 1931 roku do towarzystwa asekuracyjnego żądanie o pokrycie mu szkody wywołane spaleniem.

Spalone zostały wówczas meble wartości 80.000 złotych.

Jednakże orzeczenie biegłych sądowych a to: Samhausa i Wilczka zaprzeczyło żądaniom Reicherta, orzekało bowiem, że strata, która dotknęła poszkodowanego była o 50.000 zł. mniejszą.

Opierając się na takim parrere towarzystwo asekuracyjne wystąpiło przeciwko Reichertowi ze skargą karną o działanie na szkodę przedsiębiorstwa.

Wwyniku rozprawy przed trybunałem przysięgłych w Krakowie skazany został Reichert na karę więzienia.

Kasacja zatwierdziła wyrok.

Po pewnym jednak czasie wpłynęło do prokuratorii krakowskiej doniesienie przeciwko obu biegłym że orzeczenie sądowe, na podstawie którego Reichert został skazany nie odpowiadało rzeczywistości.

W następstwie tego wytoczono Samhausowi i Wilczkowi akt oskarżenia.

Tak oto znalazła się ta sprawa nie zwykła przed sądem w osobie s. o. dr. Bartynowskiego.

Jako obrońcy zastępowali oskarżonych adwokaci dr. Bross i dr. Bielski.

Z pośród świadków zawezwano m. in. 2 sędziów s. a. dr. Cieślewskiego i dr. Jeka, prok. Boryczkę, odw. Szurleja oraz szereg innych bnanych osób

Po odczytaniu jednakże aktu oskarżenia sędzia dr. Bartynowski orzekł, że sprawa ze względu na zawiłość i skomplikowany charakter nie nadaje się do kompetencji sędziego jednostkowego lecz kollegium sądzącego i na tej podstawie rozprawę odroczył.

Echa strajku rolnego w Myślenicach

przed sądem krakowskim

Przed sądem okręgowym karnym w Krakowie stanęło dziś 7 robotników z Myślenic oskarżonych o udział w strajku rolnym w czasie od 25 sierpnia ub. roku i użycie przemocy, i jak określa akt oskarżenia — wobec okolicznych włościan.

Wszyscy oskarżeni są członkami Stronnictwa Ludowego.

Jak z tenoru oskarżenia wynika, sekretarz zarządu powiatowego Stronnictwa Ludowego w Myślenicach J. Pałka zawezwał w dniu 22 sierpnia ub. r. wszystkich prezesów pow. i za wezwał ich do solidarnego wystąpienia nazewnątrz i niedopuszczenia łamistrajków do dowożenia żywności.

Strajkujący jednak przekroczyli ramy wytyczone im przez Pałkę.

Na skutek agresywnego zachowania się przeciwdziałających strajkowi doszło do ostrych starć, w których interweniowała policja i w następstwie czego kilku walczących doznało ran.

Jako oskarżeni stanęli przed sądem m. in. Jan i Antoni Oliwa oraz Franciszek Mardaus.

Zaprzeczają oni jakoby brali udział w zajściach.

Dwaj pierwsi nie byli w tłumie walczących, Mardaus zaś wogóle w tym czasie nie przebywał w Myślenicach.

Oskarżonych broni adwokat dr. Józef Rosenzweig.

Aresztowani w Krakowie studenci

staną przed sądem

Aresztowani studenci w liczbie 6 za zajścia po akademii z okazji uroczystości jubileuszowych młodzieży Wszechpolskiej w Krakowie staną przed sądem w dniu 18 marca oskarżeni o napad na policję i obrazę władzy.

Oskarżeni będą odpowiadać z wolnej stopy, ponieważ po tygodniowym areszcie zostali wszyscy w dniu 28 lutego b. r. zwolnieni.

Koleje procesu odszkodowawczego

przeciw Ubezpieczalni w Krakowie o 50 tysięcy zł.

Przed sądem apelacyjnym wKrakowie toczy się w dniu dzisiejszym niezwykła sprawa z powództwa Franciszka Górala przeciwko Ubezpieczalni Społecznej w Krakowie o zapłatę kwoty 50.000 zł. tytułem zadość uczynienia za doznaną krzywdę moralną z powodu śmierci 7-letniej córki Ireny Góralównej z winy Ubezpieczalni Społecznej.

Sąd apelacyjny w Krakowie po przeprowadzonejw dniu dzisiejszym rozprawie przekazał sprawę do sądu I. instancji, celem przeprowadzenia wszystkich dowodów.

Rozprawie przewodniczył s. dr. Erempreis wot. s. dr. Machalski powództwo wnosił dr. Jan Pleszowski, Ubezpieczalnię Społeczną zastępował dr. Ader.



Afront patriotyczny
rys. Zemanek

Ze Zrzeszenia Prawników Socjalistów

W dniu 4 lutego 1938 odbyło się Walne zgromadzenie Zrzeszenia Prawników Sosjalistów w Krakowie.

Walne Zgromadzenie dokonało wyboru Zarządu w składzie następującym: dr. Marek Pelzling, jako przewodniczący; dr. Teodor Ringelheim i dr. Artur Glasner jako zastępcy przewodniczącego; dr. Antoni Pajdak jako sekretrz; mgr. Aniela Steinsbergowa jako skarbnik, dr. Leon Feiner i dr. Ignacy Aleksandrowicz jako członkowie Wydziału.

—§o§—

Z obiektywem

Były prez. Stanów Zjednoczonych przybędzie do Krakowa 11 b. m., gdzie miasto nada mu godność honorowego obywatela m. Krakowa.

—§o§—

P. Jola Fuchsówna, dziennikarka z Il. Kuriera Codzienego, została okradziona wczoraj przez sprytnego złodziejaszka. Wczoraj w południe do mieszkania dziennikarki przybył jakiś osobnik z jej wizytówką i zażądał wydania futra. Służąca nic przeczuwając nic wydała futro popielicowe wartośc 12.000 zł.

—§o§—

Wczoraj w nocy urządzono obławę na terenie Krakowa i schwytano 20 osobników, poszukiwanych od dłuższego czasu za liczne wykroczenia.

—§o§—

Tej nocy na placu Matejki, Tokarski Michał zadał Bolesławowi Ćwikowi dwie niebezpieczne rany nożem, zaś Bolesław Ćwik Tokarskiemu. Obu awanturników zabrała karetka do szpitala Ubezp. Społ.

—§o§—

Wczoraj aresztowano Hirscha Schlama, kupca, zam. przy ul. Gertrudy 23, za przywłaszczenie sobie kilimów wartości 1.700 zł. na szkodę Herscha Pinkusa z Gdyni.

—§o§—

Wczoraj Tow. Czesko-Polskie żegnało mgr Bohumila Józefika, pierwszego sekretarza konsulatu Czechosłowacji, który odjeżdżał do Pragi do Centrali czeskiego M. S. Z. Odjeżdżającego żegnano licznymi, serdecznymi przemówieniami. Bohumil Jólfek cieszył się głęboką sympatią społeczeństwa krakowskiego.

—§o§—

W czwartek o godz. 6 wiecz. w sali seminarium filozoficznego (Piłsudskiego 4, I. p.) odbędzie się odczyt prof. U. J. K. dr. Romana Ingardena p. t. „O istocie normy". Roman Ingarden reprezentuje w filozofii bardzo poważne stanowisko. Dzieło jego „Das literarische Kunstwerk" wzbudziło głośne echo zarówno zagranicą, jak i u nas w kraju.

—§o§—

Dziś we czwartek dr. Zenon Drohocki wygłasza odczyt na temat zjawisk elektrycznych w korze mózgowej. Odczyt wygłoszony będzie o godz. 6.15 w sali Zakładu Zoologicznego przy ul. św. Anny 6. Wstęp wolny.

KICZ.

—§o§—

Rasiści na Węgrzech przegrali

Rasizm spowodował chaos na Węgrzech. — Brak warunków dla rasistowskiej Europy środkowej

Spokojni mieszkańcy Budapesztu mogli odetchnąć. Ustanie, jeśli nie zawsze, to przynajmniej na pewien czas, powódź podjudzających ulotek, która w niebywałej mierze denerwowała społeczeństwo.

Ruch majora Szalasiego złamany został w całym państwie. Pisma węgierskie obecnie zgodnie określają ten ruch jako zjawisko niezdrowe. Z tej okazji nie od rzeczy będzie wskazać na związek tego ruchu z rasistami i węgierską teorią o rasach.

Chociaż za ruchem tym nie szły stutysięczne masy, to jednak ruch był popularny, budząc zainteresowanie zwłaszcza swym stanowiskiem wobec historyi węgierskiej.

Od początku swego odrodzenia na rodowego Węgrzy jakoś wypierali się nazwy swego dawnego państwa „Hungaria“, a w roku 1836 wprowadzili dla wielojęzycznej Hugarii nazwę „Magutrorsag“, czym państwu o narodowej przeszłości narzucili przeszłość madziarską. Rzecz prosta, że stało się tak zupełnie bezprawnie.

Natomiast z drugiej strony nie chcieli dopuścić do tego, aby w obcych językach zanikała nazwa Hungaria, Hongrie itp. Również polska nazwa Węgry odpowiada Hungarii, a nie oficjalnej nazwie państwa węgierskiego „Magyarorsag“.

Właściwą nazwę dla Węgier mają np. Czesi, którzy państwo madziarskie nazywają „Madziarsko“ zgodnie z oficjalnym brzmieniem węgierskim. Szalasi wrócił do starej nazwy ponieważ myślał, że działać będzie przyciągająco na narody sąsiednie. W swej książce i ulotkach proponował, aby obecnie i po oczekiwanym rozszerzeniu granic Węgry przyjęły nazwę „Hugaria — zjednoczone państwo“. Proponował dalej, aby ta Hungaria zadecydowała drogą plebiscytu o swym losie, swej formie rządzenia i ustroju a plebiscyt taki odbywałby się co czterdzieści lat.

Dziwny ten projekt ruchu na Węgrzech tak rozpowszechnionego, a dla państwa tak niejrzyjemnego, należy podkreślić jako dowód, że idea, którą propaganda węgierska przez dwadzieścia lat posługiwała się w walce z sąsiadami, ma na Węgrzech charakter broni dwusiecznej.

Również naiwności rasistowskie, jakie na Węgrzech działają w kilku kierunkach, nie wyrosły przypadkowo i nagle. Wydawał je nacjonolizm węgierski.

Przed niespełna dziesięciu laty, prasa budapeszteńska, która dziś podkreśla patalogiczny charakter rasistów węgierskich, sławiła niejakiego F. Kaszonyiego, który wówczas wydał książkę o pokrewieństwie rasowym narodów naddunajskich.

Liczne podobne publikacje w Niemczech z dawniejszych lat zasilały fantazje węgierskie o ich „rasowości“. Ruch był tak rozległy, że podległ mu i powstający obóz demokratycznej młodzieży, który począł głosić ideę „turańsko - słowiańskitgo pastwa“. . Stowarzyszenie akademików „Turul“, cały szereg innych stowarzyszeń i wielu uczonych pielęgnowało teorie rasistowskie.

To wszystko znajduje swój oddźwięk obecnie w kilku nieprzyjemnych dla państwa ruchach. Ich wspólnym znakiem jest to, że na Węgrzech wszystko obrócić chcą od korzeni.

Dlatego na Węgrzech rośnie odwaga i zdecydowanie nie tylko złamać ae ruchy polityczne, ale i wyplenić ich teorie. Chodzi zatem o podstawy i istotę mglistego nacjonalizmu węgierskiego.

Czystką tą Węgry wkroczyły na drogę faktycznego zbliżenia z sąsiadami, na drogę zdrowej demokracji europejskiej. Wywrotne żywioły na Węgrzech wychowane były przez iredenthę, związki i organizacje rewizjonistyczne. Praca ta przyniosła w konsekwencji chaos na Węgrzech i niepokój w Europie środkowej.

Obecnie Węgarzy przychodzą do przekonania, że wszelkie gatunki rasizmu są przeszkodą na drodze do konsolidacji wewnątrz i na drodze do współpracy i pokoju w Europie środkowej. Żaden rasizm nie stanowi podkładu dla skupienia sił w basenie naddunajskim.

Prasa i uczeni na Węgrzech pracują obecnie przeciw rasistom. Profesor uniwersytetu dr P. Angyal odrzucił w swym wykładzie teorie rasistowskie jako podkład dla prawa węgierskiego. Oświadczył, że już Werböczy w swym kodeksie z roku 1514 określił Węgrów jako sumę kilku ras.

Węgrzy zatem nie mogą klasyfikować się według pochodzenia rasowego, a tylko drogą zarządzeń administracyjnych mogą bronić tylko ludu węgierskiego, a nie rasy węgierskiej.

Równocześnie prof. uniwersytetu szegedńskiego Józef Somogyi odrzucił „mit rasowy“ jako fantastyczny błąd i atak na chrześcijaństwo. Wskazując na Rosenberga, uczony węgierski powiedział, że teorie rastistowskie nie uznawają, że cała Europa środkowa jest pod względem rasy mieszana i że stan taki wcale nie przyniósł szkody kulturze europejskiej.

Krenkiel na krze lodowej chorował

[nie wiedząc o tem

Moskwa. — Jak oznajmiają dowódcy „Tajmiru“, „Murmania“ i „Jermaka“, uratowani członkowie grupy Papanina widocznie odzwyczaili się od towarzystwa ludzi.

Na zadawane pytania odpowiadają mętnym uśmiechem. Oczy wszystkich, zwłaszcza Szirszowa, zdradzają przemęczenie. Od 1 lutego, tj. od chwili, gdy kra ich zaczęła się kruszyć, Papaninowcy spali tylko chwilami. W ostatnich dniach, gdy pomoc była już blisko, nie spali wcale. Przygotowywali się do opuszczenia kry.

Ciekawe szczegóły podają korespondenci pism moskiewskich, będący na pokładzie „Jermaka“ i „Murmania“. Jak oznajmiają ostatnio, lekarz okrętowy badał stan zdrowia Papaninowców. Wypytywał też o zdrowie podczas pobytu na krze lodowej.

— Kto z was był chory na lodowcu?

— Chory? Nikt, wszyscy byliśmy zdrowi.

Lekarz niezadowolił się taką odpowiedzią. Stawiał dalsze pytania. Ostatecznie okazało się, że podczas pobytu na krze lodowej lekko chorował radiotelegrafista Krenkiel. Zbadawszy go, lekarz skonstatował:

— Towarzyszu Krenkielu, na krze lodowej chorowaliście na zapalenie płuc, ale tego nawet nie zauważyliście....

Zdrowie czterech Papaninowców było wprost fenomenalne. W obszernej jadalni „Jermaka“ wywiązał się na ten temat nawet spór.

Lekarz Czeczulin twierdzi, że przyczyną doskonałego zdrowia Papanina, Krenkiela, Szirszowa i Fedorowa było to, że używali witaminowych koncentratów.

W ten sposób stali się odpornymi dla wszelkich zarazków chorobotwórczych. Zapatrywań takich nie podzielał prof. Schmid. Jest on zdania, że główną rolę odgrywały nie witaminowe koncentraty, ale zupełnie czyste powietrze w arktydzie i regularna praca fizyczna.

Podczas pobytu na krze lodowej Papaninowcy siłą rzeczy zaniedbywali swe włosy. O goleniu nie mogło być mowy. Fedorow miał na karku prawdziwą grzywę, którą zakrył kołnierzem płaszcza. Dopiero na okręcie mieli sposobność uporządkować swą garderobę i zmienić swój wygląd.

KAT LUB TRUCIZNA...

Wiadomość o wielkim procesie politycznym w Moskwie, który rozpoczął się wczoraj, zawiera pewien bardzo charakterystyczny szczegół, który niewątpliwie stanie się precedensem w dziejach sądownictwa sowieckiego.

Chodzi tu o zarzut otrucia szeregu działaczy bolszewickich, wysunięty przeciwko profesorom i lekarzom so wieckim, z prof. Pletniowym i dr Lewinem na czele.

Nagły zgon Waleriana Kujbyszewa — członka Politbiuro i zastępcy prezesa Rady Komisarzy Ludowych — w dniu 25 stycznia 1935 r. wzbudził wówczas poważne podejrzenie, iż padł on ofiarą otrucia, lub samobójstwa.

Należy przypomnieć, iż Kujbyszew zmarł w okresie poważnego napięcia politycznego w ZSRR.

Dnia 1 grudnia 1934 r. został zabity w Leningradzie Kirow, w ciągu grudnia i stycznia 1935 r. zdążono już roztrzelać około dwustu „białogwardzistów“, wydobytych ze stałych „rezerw“ GPU.

Dnia 25 zaś stycznia miały rozpocząć się obrady VII zjazdu Sowietów odroczone do dnia 29 w związku właśnie ze zgonem Kujbyszewa. Aby zapobiec pogłoskom o nienaturalnym zgonie Kujbyszewa, opublikowano zaświadczenie o jego śmierci, podpisane przez 11 przedstawicieli świata lekarskiego. Obecnie sąd sowiecki, kierowany wolą Stalina i inspirowany przez niego, utrzymuje, iż Kujbyszew został otruty.

Cowięcej — ofiarą trucizny miał jakoby paść poprzednik Jagody na stanowisku szefa GPU — Mienżyński. Jest rzeczą znaną, iż był to człowiek schorzały, który na długo przed śmiercią odstąpił faktyczne funkcje kierownika GPU. Jagodzie. Nie ma więc żadnych powodów do przypuszczania, aby miał być otruty Menżyński.

Jeszcze bardziej fantastycznie wygląda twierdzenie, jakoby 68-letni starzec — Gorkij (zmarł 18 lipca 1936 r.) który przez całe życie cierpiał na gruźlicę, mógł się stać ofiarą zamachu.

Dziwne poszukiwania trucicieli wyglądają na dość cyniczny chwyt władzy sowieckiej, która w walce z nowymi „wrogami“ posługuje się... trupami. W dodatku, wedle bolszewickiego obyczaju, spalonymi, co już absolutnie usuwa wszelkie „dowody rzeczowe“. Oskarżeni mają odpowiadać za śmierć niemal wszystkich człowych balszewików, którzy zmarli śmiercią naturalną i uratowali się przed zagładą w piwnicach G. P. U. Nabiera to znaczenia symbolicznego: piastuni władzy w ZSRR mogą winąć w sposób dwojaki — albo od ręki kata, albo od ręki zamachowca... Z tego punktu widzenia pociągnięcie do odpowiedzialności sądowej dra Lewina, który podpisał autopsję Ordżonikidze (zmarł 18 lutego 1937 r.), wydaje się wysoce charakterystycznej.

IGNACY ŁUKASIEWICZ

wynalazca lampy naftowej

(hal) Ignacy Łukasiewicz był prowizorem w aptece Mikolasela we Lwowie, a zarazem badaczem oleju skalnego. On to pierwszy w Bóbrce koło Krosna począł destylować olej skalny (ropę) i wydobywać go przy pomocy prymitywnego szybu. Szybem tym była mała studzienka obita deskami, która w krótkim czasie przyniosła Łukasiewiczowi znaczny majątek.

Ignacy Łukasiewicz nie zadowolił się destylacją ropy. Od dłuższego czasu marzył o bardziej praktycznym sposobie użycia łatwo palnej cieczy.

Nawiązawszy kontakt z technikiem wiedeńskim Bitmarem zbudował przy jego pomocy pierwszą lampę naftową, która niebawem obiegła cały świat.

Była to lampa nader skomplikowana. Produkty palenia zanieczyszczały atmosferę. — Lampa ta nadawała się ulicznego użytku, gdyż palenie jej w pokoju nastręczało duże nieprzyjemności. Ulepszona wyparła z biegiem czasu świece i coraz rzadsze w tej epoce kaganki oliwne.

W roku 1852 Czeska Praga zainstalowała sobie oświetlenie naftowe a w rok później nasz Lwów ośmielił się oświetlić salę operacyjną szpitala powszechnego.

Ignacy Łukasiewicz nie miał tyle sprytu i żądzy majątku, co Rockefelier. Ten twórca imperialistycznego kapitalizmu początkowo sprzedawał naftę we flaszeczkach jako lek, z odkryciem wartości użytkowej nafty stał się panem całej Ameryki. Ignacemu Łukasiewiczowi przyświecała myśl służenia ludzkości. To też nazwisko Rockefellera jest datą w historii, gdy Łukasiewicz odkrywca nafty w Polsce, twórca pierwszego szybu, lampy naftowej, zginął w zapomnieniu.

Na rok ten przypada 85-ta rocznica jego wynalazku.

REWIZJA „WYZWOLENIA“ W „CRICOCIE“

Teatr Arystystów „Cricot“ w Domu Plastyków wystawił zeszłego piątku I i III część „Wyzwolenia“ Stanisława Wyspiańskiego w celu artystycznej rewizji tego dzieła naszego prekursora nowoczesnego teatru.

Koncepcja „Cricot“ spotkała się z gorącym przyjęciem ze strony widowni zapełnionej kulturalną i arstystyczno - literacką publicznością. Również prasa wyraża się o ostatnim wysiłku artystycznym „Cricot“ z wielkim uznaniem („Krakowski Kurier Wieczorny“ Jotef i „Czas“, prof. T. Sinko,. Powtórzenie przedstawienia w piątek 4-go marca o godz. 21.30.

TRYBUNA SPORTOWA

LOSOWANIE PUCHARU DAVISA dla pań

W ministerstwie spraw zagranicznych Jugosławii odbyło się losowanie kolejności rozgrywek o t. zw. „puchar Davisa dla pań", ufundowany przez jugosłowiańską królowę-matkę Marię.

W pierwszej rundzie, która rozegrana zostanie w terminie do 1 czerwca grają Włochy z Austrią i Czechosłowacja z Jugosławią.

Polska walczy dopiero w drugiej rundzie, która rozegrana zostanie do 1 lipca. Przeciwnikiem Polski będzie zwycięzca meczu Jugosławia — Czechosłowacja. Zwycięzca meczu Włochy — Austria spotka się w drugiej rundzie z Węgrami.

W trzeciej rundzie, która rozegrana zostanie w terminie do 10 września walczyć będą zwycięzcy drugiej rundy.

Hveger pobita! Rekordzistka świata przegrała na mityngu pływackim w Rotterdamie do młodej Holenderki Van Veen na 200 m. st. dow. Rewelacyjna Holenderka pobiła przy tej okazji rekord światowy, uzyskując 2:24,6 (lepszy o 0,1 sek).

—§o§—

„W MAŁYM DOMKU" T. RITTNERA

W najbliższą sobotę dnia 5 bm. odbędzie się w teatrze im. J. Słowackiego pierwsze przedstawienie sztuki Tadeusza Rittnera „W małym domku", w której piękną, pełną dramatycznego napięcia rolę doktora odegra Józef Karbowski. Znakomity artysta i reżyser mający długi szereg wybitnych kreacji scenicznych i głośnych ról w swym repertuarze, zapragnął w dniu swego jubileuszu przypomnieć przepajający subtelnym uczuciem utwór polskiego autora nieprzemijających walorach artystycznych. Obok J. Karbowskiego, obchodzącego w sobotę na krakowskiej scenie trzydziestolecie owocnej pracy scenicznej, wystąpią „W małym domku": Pawłowska, Bednarska, Dankiewiczówna, Jaworska, Wernicz, Kalmus, Kondrat, Kosmyka, Modzielewski Szubert i Woźnik. Końcowe próby odbywają się pod kierunkiem reż. J. Karbowskiego.

—§o§—

„KOŚCIUSZKO I SZWECJA"

W piątek, dnia 4 marca 1938 o godz. 18.30 odbędzie się w sali wykładowej YMCA Krowoderska 8 wykład p. K. G. Felleniusa ze Sztokholmu na temat: „Kościuszko i Szwecja". — Wstęp wolny.

—§o§—

Wnioski na walne zebranie P. Z. L. A.

Na walne zgromadzenie Pol. Zw. Lekkoatletycznego, które odbędzie się 12—13 marca w lokalu KS. Polonia (Chmielna 2) wpłynęły liczne wnioski.

Ważniejsze z nich to: wprowadzenie drużynowych mistrzostw Polski pań i panów, prowadzenie oficjalnej listy 50 najlepszych wyników, a 25 najlepszych w okręgach, rozszerzenie programu mistrzostw juniorów, stworzenie koła sędziów przy PZLA zaliczanie mistrzostw juniorów do punktacji mistrzostw Polski, ujednostajnienie punktacji meczów i trójmeczów międzyklubowych i międzyokręgowych, obowiązek posiadania wagi na boisku podczas zawodów, stworzenie instytucji sędziów honorowych oraz uwarunkowanie wyjazdów polskich lekkoatletów za granicę od przyjazdu zagranicznych zawodników na warunkach rewanżowych do Polski.

Tylko jeden rekord Walasiewiczówny *będzie zatwierdzony*

Polski zw. lekkoatletyczny otrzymał dopiero wczoraj protokuły rekordów światowych Walasiewiczówny, osiągniętych w Drohobyczu.

Skutkiem opóźnienia rekordy te nie będą magły być zatwierdzone na kongresie federacji międzynarodowej w Paryżu i będą musiały czekać rok na ich zatwierdzenie.

Na kongresie obecnym tylko jeden rekord, a mianowicie 50 mtr. (6.3) z Grudziądza będzie zatwierdzony.

—§o§—

Kto pojedzie do Tallna i Helsingforsu?

Skład bokserskiej reprezentacji Polski na mecze z Finlandią w Helsinkach 20 marca i Estonią w Tallinie 22 marca będzie ustalony w przyszłym tygodniu.

W wadze półśredniej z powodu choroby Kolczyńskiego urządzone zostaną eliminacje między Dankowskim i Janczakiem, zaś w wadze lekkiej, z powodu trudności w uzyskaniu urlopu dla Woźniakiewicza mówi się o wstawieniu Kajmara.

Co do wagi półciężkiej, to Szymura będzie prawdopodobnie zastąpiony przez Dorobę.

W innych wagach zawodnicy zostali już wyznaczeni, a mianowicie: w. musza — Sobkowiek, w. koguciа — Koziołek, w. piórkowa — Czortek, w. średnia — Pisarski, w. ciężka — Piłat.

Rekord Owensa 10,2 na 100 m. — zatwierdzony! Po długiej odyssei jaką przechodził słynny już dziś wynik Owensa w biegu na 100 m., Kongres Unii Lekkoatletycznej w Paryżu zdecydował się zatwierdzić wynik ten jako oficjalny rekord świata. — Również wynik Townsa w biegu 110 m. płotki wynoszący 13.7 sek. uznano za oficjalny rekord świata.

—§o§—

Amerykanie przegrywają, Kanadyjczycy odnoszą zwycięstwa. W Bazylei team Szwajcarii pokonał reprezentację USA 3:1 (2:1, 0:1, 1:0). W Garmisch Kanada wygrała z S. C. Riessersee 6:0 (3:0, 2:0, 1:0).

Co niesie moda - strojność tualetu

Monotonia czarnych popołudniowych tualet najczęściej urozmaicona jest aplikacją z innego materiału.

Może to być materiał w tym samym kolorze ale odmiennego gatunku, jak np. do matowego jedwabiu błyszczące wstawienie, niekiedy koronka, tiul, gaz lub szyfon.

O ile wstawki są przeźroczyste, można sobie pozwolić na kolorowe spody.

Wypustki z białej piki nadal a właściwie spowrotem są modne.

Złoty kołnierzyk i pasek, a często nawet cała szarfa, metalowe guziki zamki, klamry, złoty lub srebrny haft wykonany w ten sposób, że cały karczek, rękawy i te części tualety, które mają być ozdobione, całe zasnute są metalowymi nićmi.

Bardzo dobrze robią modnym w tym sezonie suknom z lekkich szyfonów i żorżet wszelkiego rodzaju marszczenia i plisowania.

Kolorowe ozdoby w postaci haftów i aplikacji są stosowane bardzo oględnie i tylko w minimalnych ilościach.

Jakaś fioletowo - szafirowa szarfa jakiś kołnierzyk z czerwonego zamszu, uzupełniony takąż klamrą przy pasku, przy czym zapięcie powinno być z tyłu, to wszystko, o ile chce się by całość była dyskretna i w dobrym tonie.

Bardziej strojne tualety t. zw. coctailowe są już więcej skomplikowane.

Suknie, przeznaczone na t. zw. proszone obiady lub kolacje, powinny być z ciężkiego materiału, obcisłe fason skomplikowany, niekiedy asymetryczny linia obwodu, mianowicie przód krutszy, zaś tył dłuższy, czasem nawet bardzo długi, przechodzący w tren.

Plecy mogą być odsłonięte, o ile suknia posiada rękawy.

Na obiad lekkie suknie są nieodpowiednie, na kolację nadają się predzej, ale wtedy obowiązuje już inny fason, muszą to być suknie bardzo szerokie w obwodzie, wymagający przez to dużo materiału i kosztownego przybrania.

Czarna stylizowana suknia z wąskimi rękawami ma przód ozdobiony pasem wąskim ze złotej lamy, od góry do dołu.

Od lamy rozchodzą się fałdy.

Inna suknia z czarnej mory ma żółto - pomarańczową szarfę z weluru, związaną z tyłu na kokardkę, przy czym kokarda również jest dwukolorowa do połowy cytrynowa, do połowy fioletowa.

Inna jeszcze tualeta koloru błękitu nocy, aksamitna, pozbawiona zupełnie pleców nadaje się zarówno do teatru, jak i do nocnego lokalu.

PSY Z GÓRY św. BERNARDA

Kwestia usunięcia psów z Góry św. Bernarda zdawała się być przesądzoną po namiętnym, pożałowania godnym wypadku, gdy jeden z psów pożarł w roku ubiegłym córeczkę pewnego lekarza. Ostatnio jednak opinia stanęła znów po stronie tych mądrych i pożytecznych zwierząt, których turystę wyratował od niechybnej śmierci. Ostatnio prasa szwajcarska i francuska rozpisuje się szeroko o nowym wyczynie psów, który naprawił zachwianą ostatnio ich reputację.

W schronisku górskim na św. Bernardzie znajdowało się pewnego dnia 23 alpinistów, którzy po krótkim wypoczynku zamierzali udać się na dalszą wycieczkę. Gdy jednak przewodnik chciał, jak zwykle, zabrać ze sobą psa w drogę, żadne ze zwierząt, zwykle posłusznych na każde skinienie przewodnika, nie chciało iść. Zakonnicy, wiedząc, co znaczy takie zachowanie się psów, odradzili turystom zapuszczania się w góry. Pod wieczór tegoż dnia, około godziny 10 jeden z braci zakonnych chciał psy, jak zazwyczaj, wyprowadzić na przechadzkę. Zachowanie się psów wzbudziło ogólne zdziwienie. Zwykle około godziny 17-tej psy z niecierpliwością czekały na przedwieczorny spacer, okazując skomleniem i drapaniem w drzwi swą niecierpliwość. W tym dniu psy były dziwnie spokojne, nie ruszyły się nawet, gdy braciszek otworzył im drzwi. Zachowanie się mądrych psów było przestrogą dla ludzi, że groza gór wisi w powietrzu. Istotnie ledwie braciszek stanął w otwartych drzwiach, pęd wichru zatrzasnął je z powrotem. W powietrzu rozległ się groźny grzmot toczącej się lawiny. W tej samej chwili o ściany schroniska uderzył grad głazów i masy śniegu. Olbrzymi alawina stoczyła się ze szczytów św. Bernarda, zasypując wszystkie drogi i ścieżki i odcinając schronisko zupełnie od świata. Po ustaniu lawiny zakonnicy próbują połączyć się ze światem. Napróżno, wszystkie połączenia telegraficzne i telefoniczne są zerwane. Jeszcze raz psy muszą wykazać swą odwagę i inteligencję. Braciszkowie wybierają 5 najtęższych i przywiązują im do szyi obroże z metalową skrytką, w którą wkładają komunikat o groźnej sytuacji z prośbą o pomoc. Psy poprzez nieprzebyte zdawałoby się zaspy śnieżne znalazły drogę do osiedli ludzkich i nazajutrz rano sprowadziły pomoc.

W ten sposób dzielne brytany z Góry św. Bernarda uratowały życie 36 turystów i kilkunastu zakonników, pełniących samarytańską służbę na górzystym odludziu.

Klasztor i schronisko na Górze św. Bernarda założone w r. 982 przez św. Bernarda z Mentony, znajduje się na najwyższym szczycie górskim, położonym 2.472 metry nad poziomem morza, w miejscu najbardziej niebezpiecznym dla podróżnych!. Od pierwszej chwili psy były w służbie braci klasztornych. W ciągu ostatnich 210 lat, to jest od 1728 r., odkąd w klasztorze prowadzi się ewidencję uratowanych, dzielne bernardyny uratowały życie ponad 2.000 ludziom. Zakonnicy do dziś pokazują wypchaną skórę najdzielniejszego z psów Barry który sam jeden wyratował 40 ludzi. Pewnego dnia Barry znalazł zasypaną w śniegu kobietę, obok której leżało zmarznięte dziecko. Pies, widząc że matki już uratować nie zdoła, zaopiekował się dzieckiem. Ciepłym językiem lizał je tak długo po twarzy, głowie i rękach, aż rozbudził maleństwo, poczem, trącając je pyskiem i kładąc się na ziemi, dawał malcowi do zrozumienia by wszedł na jego grzbiet. Dziecko zrozumiało w końcu, wgramoliło się na grzbiet zwierzęcia, który przyniósł je do klasztoru. Scenę tę zaobserwowała grupa braci zakonnych, zajętych w pobliżu odkopywaniem zasypanych spod śnieżnych zwałów lawiny. W r. 1814 Barry padł z ręki żołnierza, który wziął psa za wilka. Tak zginął jeden z najwspanialszych okazów bernardynów którym turyści alpejscy w strefie św. Bernarda mają tyle do zawdzięczenia.

—§o§—

Wizyta króla rumuńskiego Karola jest obecnie niepożądana w Anglii

Przedstawiciele opozycji w angielskiej Izbie Gmin poddali ostrej krytyce zapowiedź oficjalnej wizyty króla Karola rumuńskiego w Londynie. — Przedsawiciel „Labour Party" oświadczył, że stronnictwo jest przeciwne temu, by król rumuński był obecnie przyjęty większością 208 głosów przeciw 104. — Izba Gmin odrzuciła rezolucję domagającą się od Rządu wyjaśnień w sprawie tej wizyty.

—§o§—

Teatr miejski

„TOSCA" W OPERZE KRAKOWSKIEJ

W poniedziałek 7 bm. wznowiona zostanie dawno u nas nie słyszana opera Pucci-ni'ego „Tosca" w ciekawej obsadzie. W partii tenorowej da się słyszeć po raz pierwszy w Polsce świetny tenor opery państwowej w Rydze — Leonid Zachadnik. Toską będzie znana śpiewaczka Wanda Wermińska zaś Scarpiem sympatyczny baryton Zenon Dolnicki.

—§o§—

PRZYJACIELSKA UWAGA

w odpowiedzi na groźby Goeringa

„Daily Herald" donosi, że Rząd brytyjski zamierza polecić swojemu ambasadorowi w Berlinie zwrócenie w przyjazny sposób uwagi Rządu Rzeszy na niepokojące skutki takich enuncjacji, jak onegdajsze przemówienie gen. Goeringa, najeżone groźbami pod adresem zagranicy oraz domagające sie od Rządu niemieckiego uspakajających wyjaśnień co do znaczenia mowy gen. Goeringa.

Dziennik przewiduje, że podobna akcja podjęta zostanie ze strony Francji i Czechosłowacji.

Wyrok na bombiarzy

Onegdaj zapadł w warszawskim sądzie okręgowym wyrok na sprawców zamachu bombowego na pochód młodzieży PPS. w dniu 26 września r. ub.

Sąd uznał, że wina wszystkich oskarżonych została udowodniona całkowicie i skazał: Kwiatkowskiego, za wykonanie zamachu na zamknięcie w domu poprawy do czasu dojścia do pełnoletności, (4 lata). Weintz za współudział w zamachu skazany został na 2 lata więzienia. Nowak organizator zbrodni na 3 lata więzienia.

—§o§—

Walka z Chamberlainem trwa

W Anglii z każdym dniem wzrasta liczba zebrań, na których zapadają uchwały, żądające utrzymania nadal linii politycznej Edena, zaś przeciwko kompromisowej polityce Chamberlaina.

Onegdaj odbył się w Hyde Parku londyńskim olbrzymie zgromadzenie zwołane przez liberałów, na którym odczytano manifest Rady Wykonawczej tej partji.

W manifeście tym liberałowie domagają się powrotu Edena do Rządu.

—§o§—

Rząd gen. Franco wprowadza

przymusową służbę pracy kobiet

Rząd gen. Franco wprowadził przymusową służbę pracy dla kobiet w wieku od 18 do 38 lat.

Kobiety pełnią służbę w instytucjach społecznych, kuchniach, szpitalach i aptekach.

Obywateli polskich wyrzuca się z Rosji

Jak donoszą ze Zdołbunowa wróciły z ZSRR 3 rodziny polskie wydalone z Sowietów, gdzie zamieszkiwały od roku 1930.

Są to rodziny robotnicze z okolic Łodzi, których ojcowie i dorośli członkowie byli zatrudnieni w ZSRR w ciągu lat 8 w górnictwie w m. Postyszewie w zagłębiu donieckim.

Robotnicy opowiadają, że władze sowieckie wydalają wszystkich cudzoziemców, przedewszystkiem zaś obywateli polskich.

—§o§—

Czy prez. Benesz spotka się z Henleinem

Jak się dowiaduje „Voelkische Beobachter" z miarodajnego źródła, prezydent Czechosłowacji Benesz wyraził przed paru dniami życzenie osobistego spotkania się z Henleinem przewódcą stronnictwa Niemców sudeckich, aby na podstawie memorandum, zredagowanego przez stronnictwo omówić zasadnicze postulaty Niemców sudeckich w Czechosłowacji.

—§o§—

Na marginesie

Wielkopostne żale

Wszystko w życiu przemija. Przemijają uniesienia i upadki — przemijają różne mniejsze lub większe dramaty — pozostawiając po sobie różnokolorowe ślady. Tak bywa.

Tak samo przeminął ostatni rozweselony karnawał. Poprostu pierzchnął wierzgnął zadnimi nogami, jakby na ten przykład zając w strasznym rozpędzie pokazując białawą plamę ogona. I znikł wpadając w kwaśną dolinę Popielca. To ostatnia wędrówka... dalej klapa.

Trudno, bo trudno się będzie przyzwyczaić do postnej głuchoty. Pierwszy lepszy z kraja głęboko wierzący katolik napewno... głęboko odczuje tą nagłą zmianę.... Ale uważam, że przywyknie. Bo pomyśleć tylko zdrowo.

Wczoraj się dopiero zagryzało smaczne kąski (zresztą diabli wiedzą, jak to wszystko nazwać po imieniu, musiałby się człek specjalnie włóczyć po lepszych domach i knajpeczkach, żeby się nauczyć identycznych innowek), hulało się, ściskało się jakieś miłe ciałko (owszem) śpiewało się kochliwe kabaretówki (naprzykład „nasza jest noc") wypróżniało się flachy z monopolu — a dziś?

Dziś, oczywista potężny guzik. Nie wolno ci człowieku mruknąć, ni gwizdnąć wesoło — chyba „gorzkie żale" — nie wolno ci wypchać żołądka syto okraszonym obiadem. A jak już chcesz koniecznie jeść okraszony obiad, to trzeba wziąć jedne lub dwie dziesiątki i iść do pierwszego lepszego proboszcza z prośbą o udzielenie dyspenzy. Innej rady nie ma.

I nie żałować tu karnalału — nie trzymać po nim żałoby. Więc post.

Śledzie i śledzie, jałowy żur, czarna kawa, umartwianie ciała i różne fizyczne dolegliwości.

Tak by się oczywista zdawało.

Wiadomą jest rzeczą, że nie wszyscy obywatele i wiceobywatele w ten sposób rozumują i rozstrzasają wyżej poruszone sprawy. Ale faktem jest, że karnawał przepadł bezpowrotnie i że za żadne skarby nie wróci.

A szkoda, wielka szkoda.

I niby formalnie i oficjalnie mamy się umartwiać — pościć. No tak. — Nie jest to przecież żadną nowością między społeczną doliną. Post, to nasz wieczny towarzysz. Więc solidarnie przystępujemy do konsumcji śledzi, jałowego żuru — o ile ich będzie na tyle.

Ważniejsze jest to, że się post zaczął dość tak sobie do rzeczy. Życie ogólnie jakoś nie zmieniło swego wyglądu. Panny i panie tak samo używają pudru i szminek, jak i w karnawale i tak samo wyrzucają forsę na przesadne układanie fryzur i tym podobnym hocków. Tak samo widać uśmiechnięte twarze — wcale nie znużone żadnymi „bolesnymi rozmyślaniami" — i to nawet u księży. Zresztą może się to później okaże — ale na razie żadnych zmian.

Jest jak było.

Tylko błoto się powiększyło — no bo jak wiadomo roztop i przedwiośnie zaczyna dwrygać — gdzieś tam na widnokręgu.

Pewnem jest, że te podrygi udzielą się życiu, ulicy i w ogóle — pewnym delikatnym sprawom.

Na razie nie można dużo pisać o poście ze względu na jego początek. Zobaczymy co przyniesie? Że przyniesie więcej błota — te już można na pewniaka powiedzieć. Wtenczas na ulicy ukażą się „śmieciarze" i będą się męczyć nad czyszczeniem. Czy to czyszczenie pomoże i na zawsze błoto usunie z pewnych miejsc — też trudno przewidzieć. Ale może...

Bo narazie roztop — brudna woda — błoto — śledzie, jałowy żur, czarna kawa, postny smutek — i żal za karnawałem, który zawsze przychodzi, odchodzi i zawodzi.

Może kiedyś nie zawiedzie
Więc na razie żur i śledzie
Teraz błoto — mordą sze...
— — — — — — — — — —
Może w maju, może w grudniu
W każdym razie — jeszcze nie.

E. Dz-c.

OGŁOSZENIA: Rozmiar strony druku: Wysokość 410 m/m. szerokość 270 m/m. — Podstawą obliczenia jest jeden milimetr, w jednym łamie. Strona dzieli się na 4 łamy. Ceny ogłoszeń w złotych: I. strona w 1 łamie za 1 m/m zł 1.25. Tekst II—VII strony zł 1.—. Za tekstem zł 0.50. Nadesłane za 1 m/m w 1 łamie zł 0.75. Nekrologi w tekście do 60 m/m w 1 łamie zł 20.—, 2 łamach zł 30.—. Ogłoszenia drobne za słowo 0.10. Dla poszukujących pracy w drobnych za słowo 0.05. Matrymonialne za słowo w drobnych zł 0.15. Najmniejsze ogłoszenie drobne liczymy za 10 słów. Za zastrzeżenie miejsca doliczamy się 25 procent

Redaktor odpowiedzialny i wydawca: August Comber. Drukarnia „Monopol", Kraków, ul. Na Gródku 2.